

Błyski



Rozmyślałam nad pięknem

Historia powstania najnowszej książki poetyckiej **Bożeny Boby-Dygi** „Przynajmniej jeden raj. Wybór Bronki” ma związek z pewnym przypadkowym, ale jak się okazało, mocno ważącym na artystycznej przyszłości autorki spotkaniem, które zaowocowało ideą przybliżenia jej poezji czytelnikowi izraelskiemu. Inicjatorką i duchem sprawczym przedsięwzięcia była znana w Izraelu poetka, eseistka, tłumaczka i przyjaciółka krakowskiej artystki, Bronka Rosenfeld. Podjęła się ona nie tylko wyboru, ale też przełożyła wybrane wiersze oraz pomogła skomponować książkę (składa się na nią około czterdziestu tekstów pochodzących z wcześniejszych tomów, ale są tu również takie, które nie były dotąd publikowane).

Anna Dominiak

Niejako zapowiedzią ukazania się tej dwujęzycznej publikacji na izraelskim rynku wydawniczym była prezentacja wybranych tekstów w tamtejszej prasie literackiej. To też zasługa Bronki Rosenfeld. Po wydaniu książki autorka została zaproszona przez Stowarzyszenie Pisarzy Hebrajskich do Izraela, gdzie miała możliwość promować swój tom w trzech miastach: Tel Awiwie, Hajfie i Jerozolimie.

Ale nie była to pierwsza wizyta autorki w Izraelu. Istotnym składnikiem tomu jest cykl „Przylistki Bugenwilli z Ziemi Świętej dalekiej” zbudowany z tekstów inspirowanych odbytą tam przed laty podróżą. Stąd wiele odniesień do historii i kultury hebrajskiej, wątków biblijnych, nawiązań do Holocaustu, przeszłości polsko-żydowskiej, nostalgii za tym, co bezpowrotnie w tej kulturze minęło. Silnie zaznacza się też zachwyt orientalnym krajobrazem. Poetka podkreśla przy tym poczucie genetycznej więzi z udręczonym narodem, zagłębia się w dramacie Shoah: *Może mieszka we mnie*

*jedna z dusz dzieci dla których
palą się znicze w Yad Vashem?
A może biblijna Rut?
A może mały chłopiec który uciekł z getta?
No bo dlaczego tak wzrusza
mnie los biblijnych braci i
dlaczego w Jeruzalem czuję się jak w domu?*

W innym z tekstów poświęconych tragedii dzieci pyta retorycznie:

*Czy przyjdziecie nad Potok Cedronu
w Dniu Ostatecznym?*

(„Pomnik dzieci”, z tomu „Kropla”)

Mimo mocno tu obecnych, porażających mrokiem tonów, jest to poezja subtelnie emocjonalna, dotykająca szerokiego spektrum zagadnień egzystencjalnych (narodziny, śmierć, miłość, samotność, przemijanie, religia). I choć są to, jak określiła we wstępie tłumaczka, „wiersze otwartego serca”, operują frazą, która konsekwentnie unika emfazy, mówi „szepem, a czasem tylko napomknieniem”. Poetka opisuje interesujący ją świat natury i kultury afirmatywnie, ale jest w tej afirmacji antyczna powściągliwość, fraza jest jasna, czysta i czytelna. W ten sposób powołuje do istnienia obrazy eteryczne, pozbawione zbędnych szczegółów, nie obciąża ich nadmiarem słów, dając odbiorcy krystaliczne impresje. Pogłębia je refleksja, którą nierzadko zabarwia ciepła ironia, czy też nuta godzenia się z nieubłaganymi prawami natury:

*Zzółkłam
Jestem w trakcie opadania
Kołyszę się grawitacyjnie czasem podfruwam
z wiatrem*

Oszczędnie dozowaną ironię spotykamy też na przykład w tytule tekstu o współczesnej piękności, w której poetka dostrzega grecki kanon urody („Bogini basenu”).

Wiersze Boby-Dygi odsłaniają sposób percypowania przez poetkę rzeczywistości. Wiele z nich to opisy epifanijskich chwil, w których świat jawi się jako harmonia piękna i dobra („Beduiński Półksiężyc”). W tym sposobie patrzenia i umiejętności dostrzegania niekoniecznie oczywistych walorów świata niebagatelną rolę odgrywa wrażliwość estetyczna poetki, absolwentki krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, konserwatorce dzieł sztuki. Dlatego może właśnie patrzy na świat, jakby był dziełem artysty, przykładając do tego patrzenia także pryzmat teoretyka sztuki. Jako artystka potrafi dostrzec walor niezwykłości w nawet najbanalniejszym fragmencie świata. Jeden z ciekawszych tekstów dotyczy refleksji o trudzie ochrony dzieł, „niemych pacjentów” trawionych wpływem czasu. Odzywają one w rękach tych, którzy z „odkształconych drobin (na nowo) budują gmach” („Niemi pacjenci”). Poetka akcentuje tu przeświadczenie o odpowiedzialności za trwanie piękna, podkreśla, że kultura nie zna podziałów, a świat wyrasta z jednego pnia.

Można zauważyć, że uprawianie sztuki, bycie artystą w refleksji Bożeny Boby-Dygi jest pracą, rzemiosłem, wymaga uporczywego kształcenia warsztatu. W innym miejscu jednak podkreśla metafizyczny aspekt two-

żenia: „wiersze przychodzą do nas, żądają zapisania, grożą męką zapomnienia”.

W jednym z tekstów czytamy ciekawą refleksję o przemianach w sztuce. Co warte podkreślenia, poetka z nieufnością zdaje się odnosić do współczesnych estetyk:

*Rzemieślnik może być Artystą
Artysta musi być rzemieślnikiem
powiedział Ktoś Mądry dawno
przed czasem Zakrawawionej Podpaski
oprawionej w ramy Konceptualnego Dzieła
Sztuki*
(„Okno z widokiem na duszę”)

Nie tylko sztuki wizualne są przedmiotem zapisanej tu refleksji. Nie da się pominąć tekstów nawiązujących do muzyki, metafizycznych wierszy podejmujących namysł nad istotą liryki, ale też nad fenomenem genezy wiersza. Poetka łączy tu refleksję ogólną z analizą własnych artystycznych doświadczeń:

*nad stawem podszedł do mnie wiersz
niezapisany
umarł, prędko*
(„Epitafium”)

W innym jeszcze miejscu z przymrużeniem oka podkreśla rolę natchnienia:

*kiedy wiersz budzi
Wstawaj!
Kiedy przychodzi po kielichu
nie kapryś i nie czekaj aż wytrzeźwiejesz
Zapomnisz
a trudno o gorszą pustkę niż ta po
niezapisanym wierszu*
(„Niezapomniany”)

Bożena Boba-Dyga w wywiadzie udzielonym Literackiemu Wolnemu Eterowi powiedziała: „to książka Bronki na mój temat, ułożona z moich wierszy”. To prawda, Bronka Rosenfeld w tym wyborze pokazała wszechstronność artystyczną autorki, wydo była jej wrażliwość i zbudowała wielowymiarowy portret niebanalnej osobowości.

(Tekst za: poeipolscy.pl)



Bożena Boba-Dyga, „Przynajmniej jeden raj. Wybór Bronki”. Wydawnicywo Nisza, Warszawa 2017, s. 91.